DAWNIEJ „PRZYJACIEL ROLNIKA“ Cena 10 groszy

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁA

PRENUMERATA

„ZIEMIA POMORSKA“ z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi trzy razy w tygodniu, na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata na poczcie wynosi kwartalnie 2 zł. 95 gr., miesięcznie 99 gr. W administracji kwartalnie 2 zł. 40 gr., miesięcznie 80 gr. Pod opaską w Polsce 1 zł. 60 gr. miesięcznie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. Pojedyńczy numer 10 groszy.



OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy na stronie 6-łamowej 10 gr. Reklamy na stronie 3-łamowej — 40 gr. Reklamy w tekście na 1-szej stronie — 70 gr. Ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 10% droższe. Nekrologi 30% zniżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy — 15 gr., każde następne słowo — 5 gr. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Ruch towarzystw (wiersz redakcyjny) — 15 gr., komunikaty (wiersz redakcyjny) — 20 gr. Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. Za dokładność ogłoszeń, nadawanych telefonem, nie gwarantujemy.

Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA“ — TORUŃ, ul. Piekary 43 — Telefon 341

Nr. 12 | TORUŃ, czwartek 28 stycznia 1926 r. | Rok II

Potrzeba wyrozumiałości.

Kiedy czasem gdzieś, w jakiejś kresowej mieścinie pomorskiej lub w jakiejś zapadłej wiosce kaszubskiej Polak, który nigdy nie zaznał szkoły i nauki polskiej, a czytania uczył się z ojcowej książki do nabożeństwa lub gazety, objawi obojętność czy lekceważenie wobec kultury polskiej, a bezmyślny podziw dla kultury niemieckiej lub w inny sposób ujawni brak poczucia godności narodowej, to niejedni z takiego odosobnionego wykolejenia wysnuwają najstraszniejsze wnioski — o sprusaczeniu, wykoszlawieniu, zatruciu duszy polskiej w społeczeństwie zachodnio-polskiem. U ludzi takich, tak pohopnych do tak surowych sądów, nie przemówi za takim winowajcą i za tem społeczeństwem, którego on jest członkiem, taki rzeczowy wzgląd, że za czasów pruskich na zdobycie choćby skromnego zasobu wiedzy polskiej potrzeba było niezwykłego hartu duszy i prawie bohaterstwa i że stąd droga do samowiedzy narodowej była bardzo trudna. Owszem czytało się o tem swego czasu w gazetach, słyszało też potem coś niecoś na wiecach, ale — przecież już od siedmiu lat mamy rządy polskie, więc to jednak nie do darowania, to jednak dowodzi — zatrutego ducha itd. itd.

Tak to rozumują i sądzą niejedni nasi rodacy, znający stosunki i ludzi w b. zaborze pruskim zaledwie od lat kilku, a te ich rozumowania i sądy przedostają się do szerokich kół dwóch innych zaborów, wytwarzając tam pojęcie powierzchowne, niesłuszne i krzywdzące.

A przecież nie tylko u nas zdarzają się objawy braku samowiedzy narodowej.

W Małopolsce wschodniej zaszedł następujący wypadek, który, niestety, bardzo smutno świadczy o narodowem i państwowem uświadomieniu tamtejszej, nawet polskiej ludności.

Oto dwaj urzędnicy państwowego monopolu spirytusowego podczas objazdu województw wschodnich trafili do zapadłej mieściny Zabłotowa, tuż nad granicą rumuńską. Ku swemu zdumieniu ujrzeli przed gmachem magistratu pomnik cesarza Franciszka Józefa, wykuty z piaskowca, postawiony pośrodku niewielkiego skweru.

O tak ciekawem odkryciu urzędnicy zawiadomili wojewodę stanisławowskiego, który natychmiast napisał do starosty w Śniatynie, polecając usunąć pomnik niewoli austrjackiej.

Po tygodniu nadeszła odpowiedź, iż ludność miejscowa stanowczo sprzeciwia się zabraniu pomnika, albowiem cześć dla zmarłego cesarza nie wygasła jeszcze zarówno wśród Polaków, jak Rusinów i żydów.

Wobec tego wojewoda wydał stanowczy rozkaz, naznaczając termin dziesięciodniowy.

W Zabłotowie zawrzało. Burmistrz polecił do proboszcza, proboszcz do aptekarza, aptekarz do „fizyka“ miejskiego, fizyk do rabina, rabin do naczelnika poczty. Sformowano na poczekaniu komitet obywatelski, który miał uchwalić, w jaki sposób należy wykonać rozkaz wojewody.

Obradowano osiem dni. Wreszcie stanęło na tem, że figura cesarza spocznie w trumnie na placyku obok cmentarza katolickiego.

Uroczystość zdjęcia rzeźby (naturalnej wielkości) odbyła się z wielką okazałością. Orkiestra straży pożarnej odegrała marsza Rakoczego, poczem weteran z pod Sadowy wygłosił długą przemowę.

Cesarza umieszczono w trumnie, przybranej kwieciem. Smutny ten kondukt ruszył w kierunku cmentarza.

Nad grobem przemawiało kilku dostojników miejskich; chór dziewcząt ze szkoły powszechnej wykonał żałobne pienia, mnóstwo wieńców spoczęło na wieku dębowem.

Cały dzień restauracje były pozamykane. W miasteczku panował nastrój ponury. Wspólny smutek zjednoczył wszystkie narodowości, partje i stany.

Przed gmachem ratusza stoi pusty cokół. Przechodnie z rozrzewnieniem wspominają te czasy, gdy dokoła cesarskiego pomnika odbywała się co niedzielę cesarska „Kirchenparada“.

Tyle doniesienie gazet.

Wszakże to coś gorszego niż te różne wykolejenia, jakie się u nas piętnuje jako objawy zatrutego ducha narodu...

I czyż powiemy, że całe społeczeństwo małopolskie nie posiada poczucia godności narodowej?

Bądźmy więc ostrożni i powściągliwi w odmawianiu poczucia narodowego i ducha polskiego tak wobec jednostek, jak wobec odłamów społeczeństwa, gdzie chodzi jedynie o smutne nawyknienia z czasów niewoli.

Przebaczyliśmy braciom, którzy z musu lub z konieczności życiowej służyli rządom zaborczym, nie odtrąciliśmy nawet tych, którzy w czasie ostatniej wojny zbłąkali się do obozu wrogów naszych, więc bądźmy wyrozumiali także względem tych, którzy jeszcze grzeszą brakiem samowiedzy narodowej, wiedzeni siłą nawyknienia z przeszłości.

Pilnujmy się tylko i przestrzegajmy nawzajem, aby te brzydkie nawyknienia z czasów niewoli nie przeradzały się w czyny, uwłaczające naszej godności narodowej i szkodliwe interesom polskości.

Redukcja.

I.

Wszyscy jednozgodnie uznają konieczność pewnych ograniczeń czyli redukcji, lecz niestety różnią się w tem, gdzie i jak ją przeprowadzić, bo i tu odgrywają zbyt wielką rolę względy partyjne, koligacje i t. p. Tu gnębione społeczeństwo winno wywrzeć nacisk na Sejm i rząd, by w tej sprawie kierowały się li tylko względami na sprawiedliwość i dobro Rzplitej.

Rozróżniać należy redukcje 1) urzędów, 2) personalnê, 3) pensyjne.

Najprzód trzeba zredukować liczbę „urzędów“ — czyli skasować cały szereg zgoła niepotrzebnych urzędów.

Najzupełniej zbyteczne jest Ministerstwo robót publicznych, boć nie mamy środków na przeprowadzanie wielkich robót. Oddziały tego ministerstwa można przydzielić Urzędom Wojewódzkim, albo też innym ministerstwom.

Ministerstwo Reform Rolnych również bez najmniejszej szkody można przydzielić jako departament do Min. Rolnictwa. Równocześnie z likwidacją tegoż ministerstwa skasować należy wszystkie Urzędy Ziemskie, a ich wydziały przydzielić oddziałom wojewódzkim dla rolnictwa, domen i lasów.

Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej jest zupełnie zbyteczne, bo nie daje ani pracy, ni opieki, raczej chyba powoduje upadek pracy i nędzę bezrobocia. Prace tego ministerstwa bez wielkich wysiłków i kosztów, a bodaj sprawniej i pożyteczniej wykonują Urzędy Wojewódzkie lub instytucje samorządowe.

Koniecznem jest zniesienie różnych ambasad, poselstw. W krajach, z którymi mamy małe stosunki, wystarczą „pełnomocnicy“ z 1—2 siłami pomocniczemi. Również konieczna jest reorganizacja wszystkich poselstw i konsulatów przez zmniejszenie liczby urzędników. — Dlaczego n. p. Gen. Konsulat w Berlinie zatrudnia około 100 urzędników? Taka redukcja odn. likwidacja zupełnie zbytecznych ministerstw i placówek zagranicznych dałaby dziesiątki miljonów oszczędności, a wobec zagranicy wywarłaby bardzo dodatnie wrażenie, gdyż byłaby dobitnym dowodem, że Polska rzeczywiście chce oszczędzać.

Pozatem istnieje jeszcze dużo zbytecznych wydziałów przy wszystkich urzędach lub ministerstwach, które bez szkody dla państwa skasowaćby można.

Zupełnie zbyteczne są Izby Skarbowe, Urzędy i Kasy Skarbowe. Ich agendy daleko sprawniej i taniej wykonywałby odn. Wydział przy Starostwach i Kasy Komunalne, a jako centrala odn. Wydział przy Urzędzie Wojewódzkim. Również możnaby uprościć i ujednolicić zarząd policji i straży granicznej, a złączyć je w Urzędzie Wojewódzkim.

Tem samem zbytecznymi staliby się liczni „prezesi“, „dyrektorowie“, naczelnicy, radcy, referenci. Skoncentrowanie w Urzędzie Wojewódzkim urzędów zupełnie zbytecznych, dziś niezależnych urzędów, dałoby możność jednolitego działania i zgodnej pracy, a usunęłoby rażące rozbieżności.

Koleje i poczty złączyćby można w jednym urzędzie ruchu, a poddać jednemu ministerstwu ruchu. Koleje i poczty zbyt dużo mają dyrektorów, subdyrektorów, inspektorów i naczelników w biurach; spokojnie możnaby $^2/_3$ tych wyższych urzędów zredukować. Redukować należy z góry, i to przedewszystkiem z góry, a nie tylko z dołu.

Palącą koniecznością jest reorganizacja „urzędów ubezpieczeniowych“: kas chorych, urzędów ubezp. na niemoc i starość, ubezp. pryw. urzędników i t. p. Działalność tychże przekazać należy samorządom wojewódzkim i powiatowym, a urzędników zredukować conajmniej połowę i obniżyć ich kategorję pensyjną, bo dziś bodaj 50—60% składek pożera administracja.

Także w samorządowych instytucjach konieczne jest zlikwidowanie zbytecznych wydziałów i ścieśnienie ich, a zastąpienie „dyrektorów“ kierownikami biur lub naczelnikami; wydajna redukcja personelu biurowego jest także możliwa i potrzebna.

W administracji wojskowej potrzebna jest gruntowna reorganizacja urzędów, która uczyni zbytecznemi różne urzędy wojskowe, mianowicie potrzebna jest reorganizacja intendentur wojskowych, które pracować winny na zasadach kupieckich i zatrudniać tylko fachowców.

W armji mamy zbyt dużo oficerów w biurach, a za mało fachowców w linji. — Zbytecznych generałów, pułkowników i majorów, — admirałów i komandorów koniecznie należy zredukować — zwłaszcza tych, którzy nie wykazują dostatecznych kwalifikacji, dla braku przygotowania fachowego, a dążyć do pomnożenia liczby fachowych podporuczników, poruczników i kapitanów w miarę faktycznego zapotrzebowania.

2) Redukcje personalne.

Jakich urzędników trzeba redukować?

Najprzód trzeba usuwać „niefachowców“ z naczelnych urzędów, bo tam bywają najszkodliwsi, a biorą za marną pracę zbyt wysokie pensje. Spokojnie schodzić trzeba z góry na dół, bez względu na koligacje, różne poparcia i przynależności partyjne.

Lecz pojęcie „niefachowości“ bywa u nas nie=raz nawskroś błędne. Niejedni uważają, że do fa=chowości należy koniecznie dla średnich lub wyż=szych stanowisk „matura“ i dyplom akademicki. Praktyka zaś wykazuje, że talent i sumienna pra=cowitość częstokroć więcej znaczą, niż „matury“ i „dyplomy“. Jeżeli więc urzędnik przez kilka lat pracował wydajnie i sumiennie, jeżeli wykazuje dzielność i pracowitość, należy mu na podstawie praktyki przyznać miano „fachowca“ i zatrzymać go w urzędzie, a za to usunąć urzędników z t. zw. lepszem wykształceniem, którzy okazują się nie=udolnymi, opieszałymi, mniej sumiennymi.

Należy z całą stanowczością zabronić piasto=wania jednej osobie kilku urzędów. Jeżeli ze względu na dobro państwa potrzeba powołać ja=kiego specjalistę=urzędnika do innej funkcji, to płacić należy mu przejściowo takie diety, któreby wyrównywały mu zwiększone koszta utrzymania, a nie wolno mu płacić drugiej, trzeciej pensji.

Jeszcze dziś bywa, że z jednej rodziny, żyjącej w jednem gospodarstwie domowem, zajętych jest w urzędach kilka osób, — gdy tymczasem tysiące inteligentów z rodzinami żyją w nędzy. Żony i niepełnoletnie dzieci wyższych i średnich urzędników trzeba zredukować, a na ich miejsce, o ile potrzeba, należy przyjąć dobrze poleconych ojców rodzin. Wobec ogromnej liczby bezrobot=nych o wyższem i średniem wykształceniu, często=kroć fachowców, należy panny usuwać z urzędów. Mężczyźni wykonają wydajniejszą pracę, znikną liczne przeszkody w pracy, — a da się licznym dojrzałym mężczyznom możność ożenienia się i założenia rodziny.

Bezwzględnie należy usuwać takich urzędni=ków, którzy dopuścili się nadużyć, okazali się nie=sumiennymi i niedbałymi — bez względu na to, jakie zajmują stanowisko.

Usunąć trzeba dalej urzędników, którzy w ja=kikolwiek sposób postąpili niehonorowo lub nie=patrjotycznie.

Wreszcie baczyć należy, by w urzędach nie był za wysoki procent z mniejszości, bo interes narodowy wymaga, by Polacy byli gospodarzami, by w urzędach mieli przewagę, odpowiadającą liczbie swej; obcoplemieńcy wedle sprawiedliwości mogą otrzymać tylko tyle posad, ile w stosunku do ich liczby przypada, naturalnie z zastrzeżeniem, że są bezwzględnie lojalnymi wobec państwa. Na=czelne posady powinni zajmować tylko Polacy.

Już wysuwają niejedni „obawy“, że redukcje pomnożą liczbę bezrobotnych, dlaczego zaczynają przeciwdziałać. Naszem zdaniem takie obawy są niesłuszne a czasem obłudne. Jeżeli redukować będziemy z góry, usuwać „niepracujących“ pra=cowników i niedołęgów, interes państwa i Skarbu na tem zyska. — Zredukowanym można powie=dzieć: dość długo braliście wysokie pensje za lichą robotę, gdy inni daremnie szukali pracy i chleba. Mogliście w czas oszczędzać. Redukcja wysokich urzędników niefachowców, skreślenie podwójnych i potrójnych pensyj, usuwanie kobiet umożliwi przyjęcie daleko liczniejszej rzeszy ojców rodzin, choćby w niższych stopniach i kategorjach pen=syjnych, gdzie potrzeba, a Skarb i urzędy na tem zyskają.

W niejednych urzędach — n. p. w sądowni=ctwie — jest wielki brak zdolniejszych pracowni=ków. Niejeden bezrobotny inteligent chętnieby przyjął nawet niższą posadę, chętnieby wstąpił w miejsce sekretarki, byleby jakie takie znalazł utrzymanie dla rodziny. O ile możliwem jest, po=winno się przy wakansach uwzględniać 1. inwali=dów wojennych, 2. ojców rodzin, 3. dojrzałych mężczyzn, którzyby mogli zakładać własne ro=dziny.

Sejm, Senat i rząd prawią o redukcjach, lecz nie słyszeliśmy, by tam ktoś był wspomniał o ko=niecznem zmniejszeniu liczby posłów i senatorów.

Na nasze stosunki byłoby rozumnem, gdyby liczba posłów do Sejmu wynosiła najwyżej 111, a liczba senatorów 55. Niejedni twierdzą, że 44 odn. 22 równieżby wystarczyło, boby łatwiej doszli do ładu i zgody, a nie marnowali czasu na młócenie słomy, kłótnie i awantury. Ł.

(Dokończenie nastąpi.)

O porozumienie między Polską a Niemcami i Gdańskiem.

W niedzielę odbyło się w Gdańsku wielkie zgromadzenie manifestacyjne, zorganizowane z ini=cjatywy gdańskiej partji socjal=demokratycznej pod hasłem porozumienia Polski, Niemiec i Gdań=ska. W olbrzymiej sali targów gdańskich, przy=branej sztandarami republikańskimi Niemiec, Pol=ski i Gdańska, zgromadziło się około 6000 osób.

Pierwszy zabrał głos poseł do parlamentu nie=mieckiego socjal=demokrata Breitscheid, który po omówieniu sprawy traktatów locarneńskich oraz sprawy utworzenia stanów zjedn. w Europie, scha=rakteryzował stosunki francusko=niemieckie oraz w ostrych słowach potępił politykę nacjonalistów niemieckich. Przechodząc do spraw wschodnich, poseł Breischeid omówił specjalnie traktat, zawar=ty w Locarno między Niemcami i Polską, przy=czem podkreślił, że traktat ten opiera się na tej podstawie, iż prawa, przysługujące w myśl trakta=tu obu stronom mogą być zmienione tylko za ich zgodą. Dotyczy to także sprawy granic. Zmianę granic polsko=niemieckich w drodze walki orężnej socjal=demokracja stanowczo wyklucza, dlatego też sprawa granic nie może być nigdy przeszkodą do porozumienia między Polską i Niemcami.

Mówiąc o kwestji gdańskiej, poseł Breitscheid zaznaczył, że sprawa Gdańska może być rozwiąza=na tylko przez Polskę i Gdańsk bezpośrednio z wy=kluczeniem Niemiec, dlatego socjal=demokracja zarówno w sprawie granic Polski i Niemiec, jak i w sprawie Gdańska stoi na gruncie faktów doko=nanych. W końcu poseł Breitscheid podkreślił, że zadaniem Gdańska musi być pośrednictwo między Polską i Niemcami. (Huczne oklaski).

Następnie przemawiał poseł do Sejmu p. Dia=mand, witany burzliwymi oklaskami. Po omówie=niu kwestji zniszczenia Europy przez długoletnią wojnę, poseł Diamand podkreślił konieczność go=spodarczego zespolenia całej Europy i utworzenia z niej jednolitego obszaru gospodarczego. Poseł Diamand omówił następnie położenie Gdańska za=znacza, że byt Gdańska zależy od gosp. położenia Europy, a zwłaszcza od dobrobytu Polski, z któ=rym Gdańsk jest nierozerwalnie złączony, dlatego Polska pragnie jaknajwiększego rozwoju Gdańska. Gdańsk potrzebuje bogactw Polski, tak samo jak Polska potrzebuje wielkiego portu gdańskiego. — Porozumienie między Polską i Gdańskiem jest nie=zbędne, albowiem Polska i Gdańsk tworzą jedno=lity organizm gospodarczy.

W końcu zabrał głos wiceprezydent senatu gdańskiego Gehl, podkreślając konieczność poro=zumienia polsko=niemiecko=gdańskiego i współ=pracy tych państw w ich wspólnym interesie. Dzi=siejsze zgromadzenie — kończył p. Gehl — ma na celu stworzenie pomostu między Polską i Niem=cami, które skazane są na gospodarcze współżycie.

Ś. p. kardynał Mercier.

Zmarły w sobotę ks. kardynał Mercier urodził się w roku 1851. Na kapłana wyświęcony został w roku 1874. Piastował wiele stanowisk i szybko, a coraz wyżej szedł w hierarchji kapłańskiej, dzię=ki swoim wyjątkowym zdolnościom, wybitnej inte=ligencji, doskonałemu wykształceniu, oraz wielkiej prawości charakteru.

Niezłomny ten, jeżeli szło o dobro Kościoła i ojczyzny, kapłan, był jednocześnie człowiekiem gołębiego serca. To też, czy jako wikary, pro=boszcz, czy arcybiskup, cieszył się przywiązaniem i miłością wiernych, a szacunkiem wszystkich.

Ś. p. kardynał Mercier w roku 1906 został arcy=biskupem Malines i prymasem Belgji. W rok pó=źniej otrzymał kapelusz kardynalski.

Sławę wszechświatową zyskał sobie zmarły kapłan podczas wojny, dzięki swej nieustraszonej postawie wobec eks=cesarza Wilhelma i jego zgrai, rabującej i niszczącej ojczyznę kardynała. Żadne represje, ani próby nastraszenia, czy skargi na kardynała, wysyłane do Papieża nie odniosły skut=ku. Wręcz przeciwnie. Gdy wskutek listu Wil=helma, Papież wezwał ś. p. prymasa Belgji do Rzymu, kardynał Mercier skorzystał z chwilowej swobody ruchów, by w Szwajcarji i Włoszech, drogą odczytów, rozpowszechniać wiadomości o barbarzyństwach i okrucieństwach, których do=puszczali się Niemcy w Belgji.

Śmierć kardynała Merciera pozbawia Kościół katolicki jednego z najwybitniejszych sług a Bel=gję wielkiego patrjoty.

Co słychać w świecie?

Wybory do sądu generalskiego.

Do sądu honorowego generalskiego zostali wy=brani generałowie: Stanisław Haller, Kukiel, Za=jąc, Rozwadowski, Sosnkowski, Szeptycki, Dzier=żanowski, Pogorzelski, Szpakowski, Kessler. Lista ta w głosowaniu zyskała 61 głosów, gdy lista, po=pierana przez Sulejówek tylko 27. Na liście POW figurowały nazwiska marsz. Piłsudskiego, gen. Ry=dza, Krzemińskiego, Skierskiego, Dreszera i t. p.

Jak słychać, wybory zostały przez min. wojny z powodu formalnego błędu unieważnione.

Izba Handlowa polsko=sowiecka.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwier=dziło statut polsko=sowieckiej Izby Handlowej, wobec tego przygotow. do otwarcia tej instytucji są już ukończone. Otwarcie Izby Handlowej nastąpi w początkach przyszłego tygodnia.

J. I. KRASZEWSKI.

Morituri

32)

(Ciąg dalszy.)

— I koligaci — dorzucił biskup, któremu, choć świątobliwemu kapłanowi, ta miljonowa jedynacz=ka zdawała się już przez Opatrzność zesłaną.

Wielki to zaszczyt dla nas, którym się zawsze chlubimy — dodał hrabia. — Jakże się ma książę szambelan, pan generał? Czy książę Robert zawsze w wojsku? A księżniczka Stella wyszła zamąż pewnie?

Biskup się zmieszał i oczy spuścił.

— Bardzo hrabiemu za pamięć dziękuję — szepnął; — bratową, świętą niewiastę, straciliśmy. Szambelan postarzał, ale się trzyma, generał żyje i zdrów. Robert dawno już do domu powrócił!

Hrabia w ręce uderzył.

— Jakżebym to ja rad wszystkich zobaczyć! tylko trudno, trudno, córka mi w drodze zesłabła, i tak nie była bardzo zdrowa; muszę do Warszawy pośpieszać.

Biskupowi te dwa miljony ciągle się snuły po głowie.

— Czy nie lepiejby, panie hrabio, dać tu córce spocząć, mamy też bardzo dobrego lekarza. Jutro u nas odpust, pomodlilibyście się, a z Brańska spodziewam się jeśli nie wszystkich, bo szambe=lanowi ruszyć trudno, to przynajmniej kilku osób.

Spojrzał bojaźliwie na hrabiego, który się wciąż uśmiechał.

— Muszę się przyznać waszej ekscelencji — rzekł, głos zniżając, — że moja jedynaczka, moja Alfonsynka, jedyne oko w głowie, zawojowała starego ojca; ona podróżą kieruje, ja jej służka, od niej zależy stać, jechać, spoczywać, a że jeszcze niebardzo zdrowa, więc już ani głosu podnieść nie śmiem. A! gdyby się Alfonsynka tylko zgo=dziła, jakżeby mi było miło służyć waszej eksce=lencji i dzionek tu jaki spędzić, i pomodlić się, i stare dzieje przypomnieć.

— To namówcie córkę, dla zdrowia! dla zdro=wia! — dodał biskup, ściskając rękę hrabiego.

— Będę próbował — odpowiedział hrabia.

W tej chwili trzech dziekanów weszło razem i biskup pospieszył na ich przyjęcie, hrabia za=milkł i uczuł potrzebę wycofania się.

— Czegóż tak śpieszycie? — spytał ks. su=fragan.

— Bom tu wpadł istotnie jak Piłat w credo — roześmiał się hrabia — nie chcę być zawadą.

— W każdym razie do zobaczenia, nieprawdaż? — dodał biskup.

— Nie wyjadę, żebym rączek waszych nie uca=łował — zawołał hrabia.

Nadciągające duchowieństwo zmusiło podo=laka do odwrotu.

Wielki odpust w małem miasteczku dla mie=szkańców jest bardzo miłą uroczystością, lecz dla przejeżdżającego, który nań trafi wypadkiem, po=trzebując wypoczynku, niespodzianką dosyć nie=wygodną. Dla licznego dworu, dla nawykłych do domowego komfortu, trudno tu było znaleźć wła=ściwe pomieszczenie. To też ekwipaże hrabiego, kareta córki, kocz pana, bryka panien służących i kuchnia stały długo w pośrodku rynku, skupiając koło siebie gawiedź ciekawą, nim kamerdynerowi udało się, powyrzucawszy różną drobną ludność i gospodarzy, urządzić nocleg znośny dla hrabianki Alfonsyny. Ojciec mógł się i najmniejszą ciupką zadowolić, jedynaczce trzeba było najmniej dwuch pokoi, a dwór i służba były także wymagające.

Izraelita, spodziewający się zarobku, zgodził się wreszcie na ustąpienie tylu izb, ile było po=trzeba, dał słowo, że do zajazdu nikogo więcej nie wpuści, i ekwipaże hrabiego mogły w końcu wto=czyć się do domu wykadzonego i umieconego na=prędce. Chwilę jeszcze trwało przybranie główne=go pokoju, przeznaczonego dla panny Alfonsyny, potem ona, miss Burglife i panna Zwolska zajęły go, z widocznem jednak niezadowoleniem. Zda=niem zgodnem wszystkich pań, czuć było stę=chliznę. Hrabia i kamerdyner zaręczyli, iż nie mieli wyboru; zaczęto kadzić i okna otwierać, za=słano dywanik przed kanapą, i jedynaczka zajęła na niej miejsce. W tejże chwili, szanując jej spo=czynek, wszyscy, oprócz miss Burglife, na palcach wynieśli się do izby sąsiedniej. Hrabia dostał ma=leńka ciupkę, mocno podejrzaną o to, że mogła być składem cebuli, którą tu silnie czuć było, i po chwili wyszedł na miasteczko, żeby się dostał do sufraganji.

Panna Alfonsyna, dwudziestoletnia córka hra=biego, która spoczęła na kanapie naprzeciw okna wychodzącego ku rynkowi i z pewnem politowa=niem przypatrywała się pospólstwu, kręcącemu się po nim, była w istocie osobą słabowitą; szczupła, chuda, mizerna, wydawała się o wiele starsza od swej metryki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dymisja wojewody śląskiego.

Wojewoda katowicki — Bilski, podał się do dymisji. Przyczyną ustąpienia wojewody jest postępowanie niektórych organizacyj lokalnych, które mają wielki wpływ na Śląsku.

Wyjazd delegatów Bankers Trustu.

Delegaci Bankers Trust Company wyjechali we wtorek do Ameryki; by jak najspieszniej zdać sprawozdanie o wynikach badań nad monopolem tytoniowym.

Wyniki śledztwa w sprawie wybuchu w fabryce „Granat".

Śledztwo w sprawie wybuchu w fabryce pocisków „Granat" zatrzymało się na osobie niejakiej Alfredy Strauchmann. Jest to Niemka, nie umiejąca prawie nic po polsku, podejrzana nawet o szpiegostwo na rzecz mocarstwa ościennego.

W dniu wybuchu Strauchmann nie przybyła do pracy.

Czy przeczuwała wypadek, czy o nim wiedziała, czy jest winna, to ustali śledztwo.

W każdym razie należy podkreślić, że ludzi podejrzanych zatrudnia się w tak ważnym ośrodku obrony państwowej, jakim jest fabryka wyrobu amunicji.

O wywóz węgla przez Gdańsk.

W sobotę przybył do Gdańska wiceminister kolei Eberhardt w towarzystwie dyrektora departamentu Czapskiego w celu zbadania na miejscu sprawy uzupełnienia i rozszerzenia sieci kolejowej w porcie gdańskim dla ułatwienia wywozu węgla.

Niebezpieczeństwo wojny chińsko-sowieckiej zażegnane.

Biuro Reutera donosi z Pekinu: Sowiecki konsul generalny w Charbinie zawiadomił Karachana, że we wtorek wieczór Tsang-Tso-Lin wydał rozkaz uwolnienia Iwanowa, oraz wszystkich funkcjonarjuszy i robotników sowieckich, aresztowanych w Charbinie. Depesze z innych oficjalnych źródeł nie wspominają o uwolnieniu Iwanowa, donoszą jedynie, że sekretarz zarządu sowieckiej kolei wschodnio-chińskiej oświadczył, że w razie gdyby Chiny nie przyjęły ultimatum sowieckiego, wojska sowieckie opanują kolej wschodnio-chińską. Depesze prywatne podają, że Chińczycy zamykają granicę w celu zatrzymania wojsk czerwonych. — W piątek wieczór z polecenia władz chińskich w Charbinie przeprowadzono rewizję w gmachu tamtejszego sowieckiego konsulatu generalnego, przyczem zabrano znaczne zapasy broni oraz dokumenty.

Poskromienie prowokatora żydowskiego.

Student padewskiego uniwersytetu, Helmann, krytykując faszyzm włoski, użył słów ubliżających armji włoskiej. Wypadek ten wywołał silne wzburzenie wśród tutejszych studentów zarówno Włochów, jak cudzoziemców. Wczoraj po południu odbył się w Padwie z tego powodu wiec protestacyjny. Stowarzyszenie studentów Polaków w Trjeście wystosowało do dziennika „Venete" depeszę, w której po wyrażeniu żalu z powodu incydentu, piętnuje z całą bezwzględnością postępek studenta Helmanna, jako niegodny, oraz wypowiada życzenie, aby ten student został wydalony zarówno z uniwersytetu padewskiego, jak wogóle z granic Włoch jako niegodny tego, aby korzystał z gościnności narodu włoskiego, dla którego Polacy mają głęboki szacunek i przyjaźń, datującą się od wieków. O zajętem przez siebie stanowisku studenci trjesteńscy zakomunikowali niezwłocznie polskiemu posłowi generalnemu w Trjeście, Kwiatkowskiemu.

Nowy Klub Chłopski.

W niedzielę odbył się w Wilnie zjazd oddziału głównego zarządu stronnictwa „Wyzwolenie", obejmującego ziemię wileńską i województwa wschodnie. Na zjeździe tym posłowie Rudziński i Sanojca referowali sprawę rozłamu „Wyzwolenia". Powzięto uchwałę, wzywającą posłów grupy kresowej do utworzenia na terenie Sejmu oddzielnego klubu kresowego stronnictwa chłopskiego.

Nie jest zdecydowane, czy nowy ten klub, liczący 5 posłów, działać będzie samodzielnie, czy też przyłączy się na zasadzie pewnej autonomji do Klubu stronnictwa chłopskiego.

Spór Magistratu Warszawy z Kasą Chorych.

Dyrekcja warszawskich miejskich zakładów gazowych zawiadomiła zarząd kasy chorych, że z chwilą przejścia zakładów gazowych na własność miasta, przestanie należeć do kasy chorych. Zaś kasa chorych postanowiła zaprotestować przeciwko tej uchwale, jako naruszeniu ustawy o powszechnym obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby.

Wrogie stanowisko Anglji wobec Polski.

Z wiarogodnego źródła donházuje się korespondent „Kurjera Warsz.", że Niemcy prowadzą we wszystkich stolicach zaciekłą kampanję przeciwko przyznaniu Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów narówni z wyborem Niemiec.

O ile można stwierdzić, stanowisko rzadu angielskiego ułatwia Niemcom to zadanie.

Anglja uważa, że Polska popełnia błąd, domagając się stałego miejsca w Radzie Ligi i że raczej powinna zadowolić się uzyskaniem miejsca niestałego, w którym to wypadku wybór Polski na następnem zgromadzeniu Ligi byłby zapewniony.

Sir Robert Donald protestuje na łamach „New Statesmana" przeciwko nominacji Van Hamela na komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, twierdząc, że nowy komisarz jest zdecydowanym przyjacielem Polski.

Z rokowań o traktat handlowy z Niemcami.

We wtorek, dnia 25 b. m. przed południem dr. Sokołowski, radca handlowy poselstwa polskiego w Berlinie, wręczył Ernstowi, dyrektorowi departamentu ministerstwa skarbu Rzeszy, projekt polski, dotyczący zniżek niemieckich stawek celnych od towarów, wywożonych z Polski do Niemiec. Taki sam projekt, dotyczący zniżki polskiej taryfy celnej dla towarów niemieckich wręczył jednocześnie dyrektor Ernst radcy Sokołowskiemu. Każda ze stron przystąpi obecnie do szczegółowego rozważania projektu drugiej strony, co potrwa niezawodnie pewien okres czasu z uwagi na to, że oba projekty obejmują całokształt żądań celnych obu stron. W sprawie metod dalszych prac po rozważeniu wspomnianych projektów, oraz co do terminu, w którym rozpoczęłyby się rokowania na temat wzajemnych propozycyj, narazie nic nie ustalono, pozostawiając sprawy te do dalszego omówienia wtedy, gdy prace nad rozważaniem obu projektów zostaną ukończone.

Wykrycie organizacji szpiegowskiej.

„Gazetę Warszawską Poranną" informują, że warszawska policja polityczna wykryła olbrzymią organizację szpiegowską w Warszawie, pracującą oddawna na rzecz jednego z mocarstw ościennych. Gniazdo szpiegów zostało unieszkodliwione jednem sprytnem uderzeniem władz bezpieczeństwa. W samym ogniu pracy aresztowano wszystkich kierowników tej zbrodniczej szajki.

Ze zdumieniem skonstatowano, że organizacja ta wyposażona była w techniczne urządzenia szpiegowskie według ostatniego wyrazu udoskonaleń na polu wywiadu. Wskazuje to na posiadanie olbrzymich środków materjalnych, otrzymywanych z jednej ze stolic Europy. Wypłacane fundusze dysponowane były w bardzo mocnej zagranicznej walucie.

O szerokiej i bardzo wydatnej działalności tej organizacji świadczy również fakt rozbudowania w bardzo poważny sposób sieci łączności. Warszawska placówka porozumiewała się na wszystkie możliwe sposoby ze swoją zagraniczną centralą regularnie co dwa dni.

Tajemnica śledztwa nie zezwala na ujawnienie bliższych szczegółów tej niesłychanej afery. Aresztowanych kilka osób, wyłącznie ze sfer inteligencji warszawskiej, oddano już w ręce sądu, gdzie dzień i noc odbywa się śledztwo.

Zaznaczyć trzeba, że tym razem ani jedna osoba z aresztowanych nie pochodzi ze sfer wojskowych; są to wyłącznie cywilni. Na podkreślenie zasługuje, że największą zasługę w zlikwidowaniu tej afery przypisać należy warszawskiej policji politycznej.

Wytężamy wszystkie siły

aby położyć kres nieregularnemu dostarczaniu gazety abonentom „Ziemi Pomorskiej".

W tym celu oddawać będziemy pismo wprost na pocztę kolejową, chociaż przez to wysyłka więcej nas będzie kosztować.

Rozpisaliśmy się też do poczt, na które abonenci nasi się skarżą, i w przyszłości dochodzić będziemy każdego straconego numeru aż do najwyższych instancji. Liczymy na to, że Czytelnicy nasi przyłożą ręki do uregulowania dostarczania naszego pisma, donosząc nam o każdej nieprawidłowości.

Kto jeszcze nie odnowił przedpłaty, niech to uczyni niezwłocznie, bo w piątek wyjdzie ostatni numer w styczniu.

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 27 stycznia 1926 r.

Środa dnia 27 stycznia Jana Złotoust
Wschód słońca 7.33. Zachód słońca 16.22.
Wschód księżyca 15.18. Zachód księżyca 7.3.
Czwartek dnia 28 stycznia Obj. św. Agn.
Wschód słońca 7.31. Zachód słońca 16.25.
Wschód księżyca 16.11. Zachód księżyca 7.41.

* **Teatr Miejski.** Dziś, w środę, dnia 27. b. m. premjera arcydzieła poezji romantycznej wspaniałej tragedji Fryderyka Schillera **„Zbójcy"**. — **Jutro** w czwartek **„Zbójcy"**. — Na dzisiejsze i jutrzejsze przedstaw. „Zbójców" młodzież szkolna ma prawo do specjalnych, znacznych zniżek.

W piątek premjera przepięknego dzieła Dickensa **„Świerszcz za kominem"**, prawdziwej perły literatury.

W sobotę występuje operetka z premjerą przekomicznej **„Błękitnej krwi"** Waltera Kollo. — W niedzielę o godz. 3 minut 30 po południu **(ceny zniżone) „Zbójcy"**; wieczorem zaś **„Świerszcz za kominem"**.

* **Stan wody.** Zawichost —. Warszawa + 160. Płock + 208. Toruń + 0.22. Fordon + 0.41. Chełmno + 0.32. Grudziądz + 104. Korzeniowo + 192. Piekło + 240. Tczew + 180. Einlage + 198. Schiewenhorst + 214.

* **Listy domowe.** Właściciele domów otrzymali formularze list domowych do wypełnienia celem sporządzenia spisu ludności na rok podatkowy 1926. Listy te mają być do dnia 3 lutego b. r. złożone w ratuszu pokój 47.

* **Nowy właściciel.** Hotel pod Trzema Koronami przejął p. Władysław Sadowski.

* **Rejestracja bezrobotnych.** Bezrobotni, którzy chcą i potrzebują rzeczywiście pomocy, winni się w biurze Komitetu do rejestracji w następującym porządku zgłosić:

W środę, dnia 27 stycznia od godz. 8-mej rano do 3-ciej po południu ci, których nazwiska zaczynają się od litery A, B, C, D, E, F; od godziny 3 do 8-ej wieczorem od litery G, H, I, J, K.

W czwartek, dnia 28 stycznia od godziny 8-mej rano do godz. 3-ciej po południu od litery L, Ł, M, N, O, P; od godziny 3—8 wieczorem od litery R, S.

W piątek, dnia 29 stycznia od godziny 8-mej rano do 3-ciej po południu od litery U, V, W, Z.

Każdy zarejestrowany otrzyma odpowiednią legitymację, którą winien zawsze mieć przy sobie, by ją okazać przy każdorazowem żądaniu lub pobieraniu i na żądanie organów policyjnych.

Kto w wykazanych terminach nie zgłosi się do rejestracji i nie będzie posiadał legitymacji, ten nie będzie mógł korzystać z pomocy Komitetu.

* **Stała praca.** 100 ludzi, zdrowych, chętnych do pracy znajdzie pracę przy wycinaniu drzewa w lasach miejskich w rewirze Kamieniec. Płaca dzienna 3 zł. 50 gr. Zajęcie na 3 miesiące. Mieszkanie wolne w nowowybudowanym baraku miejskim na miejscu. Całodzienne wyżywienie w wspólnej kuchni na miejscu za zapłatą 65 groszy. Artykuły żywnościowe na miejscu po tych samych cenach jak w mieście.

Pierwszeństwo będą mieli ci, którzy mają własne piły i siekiery.

* **Kamionka**, pow. Toruń. (Przed wyborami do rad gminnych.) Jak wiadomo, odbywać się będą w najbliższym czasie wszędzie wybory do rad gminnych, a następnie sołtysów i ławników. W naszej gminie urzęduje jako sołtys od 3 lat p. Jan Zieliński, który przez jego na wskroś sprawiedliwe i rzeczowe postępowanie i traktowanie obywateli, zdobył sobie wielkie zaufanie. Niestety, jak słychać, p. Z. nie ma zamiaru nadal zostać sołtysem, gdyż, jak twierdzi, jednostki utrudniają mu w urzędowaniu. Ja sądzę, że w tym wypadku p. Z. nie powinien zrażać się awanturniczem postepowaniem jednostek, boć chodzi tutaj o dobro gminy a pozatem i całego państwa. Tylko człowiek prawowity, rzetelny, dobry Polak i katolik powinien piastować urząd sołtysa, a takim niewątpliwie jest p. Z. Gdyby jednakowoż p. Z. się nie zgodził na dalsze przyjęcie tegoż urzędu, to w każdym razie mam nadzieję, że wyborcy nowego kandydata sobie dobrze obejrzą i nie wątpię, żeby i p. starosta przy zatwierdzeniu tak sołtysa jak i ławników cośkolwiek zaniedbał, coby mogło wyjść na niekorzyść naszej gminy. X.

* **Grudziądz.** (Napad bandyty na urzedniczkę pocztową.) W sobotę wieczorem, w chwili, kiedy urzędniczka pocztowa p. Zagierska, liczyła przy okienku nr. 8 pieniądze, okienko nagle się utworzyło i ukazała się w nim jakaś wstrętna postać z rewolwerem w wyciągniętej ku p. Z. dłoni.

„Ręce w górę! Pieniądze do mnie! Szybko!" — zagrzmiał okrzyk.

Dzielna urzedniczka nie ulękła się. Gwałtownie zrzuciła wszystkie pieniądze na ziemię, a sama uskoczyła w bok.

Bandyta, widząc niepowodzenie swego napadu, uciekł natychmiast.

Zawiadomiona natychmiast o wypadku policja, ustaliła, że napastnikiem był znany niebezpieczny włamywacz P. Energiczne śledztwo doprowadziło do ujęcia rzezimieszka, przyczem okazało się, że P. dopuścił się w piątek kradzieży na szkodę piekarza przy ulicy Pańskiej. Tak więc, odwaga urzędniczki i energja policji przyczyniły się do zlikwidowania napadu.

* **Lidzbark.** (Z Rady Miejskiej — do więzienia.) Robotnik Figurski, który będzie urzędnikiem miejscowej Kasy Chorych, dopuścił się różnych przestępstw, skazany został na 2 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. — Sąd skazanego natychmiast aresztował. Jest on jednym z nowowybranych radnych.

* **Chylonja.** (Świętokradztwo.) W kościele tutejszym niejaki Fr. Szreder z Chylonji skradł ofiary ze skarbonki, wino mszalne i śpiewnik. Przytrzymany w kościele, przyznał się, iż wziął choral, lecz nic więcej. Ujęto go i odstawiono do więzienia.

* **Kielno.** (Złote gody małżeńskie.) Pan Wojewoda Pomorski dr. Wachowiak złożył życzenia „Szczęść Boże“ w dalszem pożyciu małżeńskiem z okazji uroczystości złotych godów małżeńskich Jubilatom Wojciechowi i Gertrudzie Żurawskim, zamieszkałym w Kielnie, pow. wejherowski.

* **Kraków.** (Świętokradztwo.) W ubiegłą niedzielę wieczorem po godz. 9-tej popełniona została kradzież wotów w kościele św. Anny. Kradzieży dokonał szeregowiec 5-go dywizjonu samochodowego w Krakowie — Błażej Kluczewski. Pozostawszy wieczorem w kościele przy świetle zapałek oderwał z obramowania wołtarzu św. Teresy łańcuszek, do którego przymocowane było kilka złotych zegarków, 90 pierścieni, z tych jeden z dużym brylantem, oraz zabrał ze skarbonki kilkadziesiat złotych. Światełka w kościele spostrzegł z okna domu plebańskiego organista kościelny, zawiadomił natychmiast policję, która, otoczywszy kościół, przylapała sprawcę na miejscu zbrodni.

Ostatnie wiadomości.

Dymisja woj. Bilskiego nie przyjęta.

Minister spraw wewnętrznych odmówił przyjęcia dymisji wojewody śląskiego, p. Bilskiego.

Demonstracje bezrobotnych w Warszawie.

Wczoraj w południe tłum bezrobotnych próbował wtargnąć do hal mirowskich, ale policja, uprzedzona o tem, utrzymała demonstrantów i rozproszyła ich niebawem bez poważniejszych trudności.

Z komitetu gospodarczego.

Na posiedzeniu rządowego komitetu gospodarczego odrzucono wniosek Min. spraw wojsk., domagający się zakazu wywozu owsa oraz wniosek Min. rolnictwa o wprowadzenie opłat wywozowych na otręby, natomiast przyjęto wniosek o zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby przez ustalenie cen.

Strajk telefonistek warszawskich.

Wczoraj o godz. 5-tej po południu telefonistki warszawskie przystąpiły do strajku z powodu wydalenia jednej z współpracownic. Telefonistki obsługują jedynie telefony rządowe i redakcyjne.

Ewakuacja Kolonji.

W dniu 30 b. m. opuszczają Kolonję ostatnie oddziały wojsk angielskich. Mimo ewakuacii strefa kolońska uchodzić będzie za teren okupacyjny i podlegać będzie komisji międzyalianckiej.

Dalszy rozkład Wyzwolenia.

Na skutek uchwał, zapadłych na zjeździe wileńskim, posłowie „Wyzwolenia“ Wędziagolski i Dubrowiuk wystąpili ze stronnictwa.

Po wręczeniu niemieckiego projektu ustawy celnej.

Przedstawiciel Polski w rokowaniach handlowych z Niemcami, dr. Prądzyński, przybył wczoraj do Warszawy, aby omówić z rządem otrzymany od przedstawiciela Niemiec projekt ustawy celnej.

Dział gospodarczy.

Sprawa podwyżki cen drzewa z lasów państwowych.

Z Warszawy donoszą: Mimo ogólnego podążania do zniżki cen szeregu artykułów i do opanowania drożyzny oraz mimo spadku walut zagranicznych, niektóre dyrekcje lasów państwowych nie czekając na dyrektywy Ministerstwa Rolnictwa, zarządziły podwyżkę cen drzewa z lasów państwowych. Dyrekcja łódzka podniosła cennik drzewa o 35 proc., dyrekcja wileńska o 25 proc., zaś dyrekcja siedlecka o 20 proc. — Zwyżka powyższa nie stoi w żadnym związku z konjunkturą w przemyśle drzewnym na rynku wewnętrznym i eksportowym. Różnica zaś w podwyżce wskazuje na pewien pośpiech, wynikający z braku porozumienia. Sprawozdania sprzedaży wykazują, że znaczny procent drzewa z lasów państwowych nabywa ludność miejscowa w postaci opału i budulca, co stanowi dla niej artykuł pierwszej potrzeby. To też podwyżka ta niepotrzebnie daje bodźca do wzrostu drożyzny, nie idąc równocześnie po myśli zasad polityki władz centralnych ogłaszanej publicznie.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, dnia 25 seycznia 1926 r. Żyto 20—21 zł., pszenica 33—35, jęczmień 20—21, jęczmień browarowy 22—24, owies 20.75—21.75, groch polny 28—29, groch Viktoria 35—39, seradela 22—25.

BYDŁO.

Poznań, dnia 26 stycznia 1926 r. Pełnomięsne wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej, niezaprzęgane 100 zł., pełnomięsne wytuczone woły od 4 do 7 lat 92; młode mięsne, nie wytuczone i starsze wytuczone 80; miernie odżywiane młode, dobrze odżywiane starsze woły 64 zł. — pełnomięsne wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej 96; pełnomięsne wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do 7 lat 88 zł.; starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 80; miernie odżywione krowy i jałówki 64; licho odżywiane krowy i jałówki 50—52 — Najprzedniejsze cielęta tuczone 96; średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 80 do 88 zł.; mniej cuczone cielęta i dobre ssaki 76—80; liche ssaki 66—70 zł. — Jagnięta tuczone i młodsze skopy tuczne 76—80; starsze skopy tuczne, lcihe jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode cwce 66; miernie odżywione skopy i owce 56 zł — Pełnomięsne świnie od 120—150 kg żywej wagi 154; pełnomięsne świnie od 100—120 kg żywej wagi 148—150 zł.; pełnomięsne świnie od 80—00 kg. żywej wagi 142—144; mięsne świnie ponad 80 kg. 134—136; maciory i późne kastraty 120 do 140 złotych.

Nakładem Pomorskiego Zakładu Wydawniczego. — Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. — Za redakcję odpowiada Władysław Kłosowski.